

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,45 rak. z odnośnikiem przez listowego 4,35 rak. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno-linowy wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstadter Graben 49).
Telefon 1784. Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na wtorek, dnia 17-go lutego 1920.

Nr. 40.

Spekulant.

Niemcy w czasie wojny stały się gniazdem wszelkiego rodzaju paskarzy i spekulantów. W różnych dziedzinach życia kwitnie paskarstwo. W stosunku do swoich sąsiadów ciągnęli Niemcy pasek na „niepodległość” i... pękl. Spekulowali na „wyrzucalność” i... porwały się. Utrzymywali, iż czas jest ich sprzymierzeńcem i... jakiś gienjusz niemiecki wstrzymał czas w biegu na zachodniej stronie drutów kolczastych i dlatego Foch bez ustanku w nocy i we dnie dawał lanie wojskom niemieckim. Ciągnęli pasek na szczytne hasło „samostanowienia ludów o swoim losie” i... wysłali w zapłombowanych wagonach Lenina i Trockiego z kilku milionami na agitację do Moskwy. Ciągnęli pasek na „militarne rozstrzygnięcie” i... pękl, przeciągnięty na Zachodzie.

W okresie rewolucji spekulowali na zwycięstwo niemieckiej przewrotności i rosyjskiej głupoty i anarchii i... zwycięstwo zaszachowała młoda Republika Polska.

W czasie obrad pokojowych przez grę na włoce pragnęli Niemcy osiągnąć wyższą wartość pokojowych i... w Wersalu nastąpił spadek kursu...

Na terenach plebiscytowych spekulują na głupotę ludzką i... pierwsi Duńczycy dowiedli, że muszą Niemcy głupich poszukać gdzieindziej.

Niemcy uprawiają pasek dla sportu z zamiłowaniem, bądź też dla zysku.

Spekulantem na wielką skalę okazał się były następca tronu, który wystosował do naczelników państw głównych list z propozycją oddania się w ręce koalicji zamiast żądanych 880 przestępców niemieckich. 88.000 procent, to zapewne za duży odsetek zysku, więc mężowie państw sprzymierzonych nie omieszkają byłego następcę tronu spekulanta umieścić dla przyzwoitości na oddzielnej liście przestępców wojennych. Zet.

Nie mogło być inaczej.

Rozbieżność w polityce p. Sahma i szerokich warstw ludowych z dnia na dzień pogłębia się. Pan Sahm prowadzi politykę wojny z Polską a warstwy ludowe szukają dróg porozumienia z nią. Sprzedajne organy prasy niemieckiej starają się poróżnić Gdańszczan z Polakami rozmawiając o istniejącym przeciwieństwie, których usunięcie zależy od dobrej woli obu stron.

Delegaci robotników, którzy w przeszłym tygodniu udali się wraz z Polakami do Warszawy, by zapoznać się z istniejącym stanem sprawy robotniczej w Polsce i zabiegać o uruchomienie fabryk gdańskich i o zaopatrzenie w żywność miasta, zaraz na wstępie przez usta p. Artura Raubego zaznaczyli, „iż dotychczasowe wyobrażenie ich o Polakach było zupełnie fałszywe.” Delegaci zrobili, co będą mogli, aby opinie oświecić pod tym względem i fałszywe sprostować.

Delegację polsko-niemiecką, w skład której wchodziło 8 Polaków i 10 Niemców, przyjmowano w Warszawie staropolską gościnnością. W sali Stowarzyszenia Techników w imieniu komitetu gdańskiego witał ich p. Julian Tolleczko, a w imieniu miasta wiceprezydent p. Artur Sliwinski. Z pośród posłów sejmowych brali udział w uroczystościach pp. Roger Tadeusz i Zuławski. Przemawiali kolejno: A. Sliwinski, T. Roger, Stańczyk, Jedwabski, A. Raube i Arczyński. Ostatni w mowie swej podkreślił fakt: iż „Gdańsk jest potrzebny Polsce, ale i Polska Gdańskowi, bo bez niej Gdańsk istniećby nie mógł.” Na pytanie: Warszawa czy Berlin upelnomocnieni przedstawiciele szerokich warstw ludu gdańskiego dali rozstrzygającą odpowiedź: Warszawa.

Pobył delegacji w Warszawie przyczynić się ma do porozumienia pomiędzy Polakami a Niemcami. Dla każdego poczucie narodowości jest świętem, ale nie będzie ono przeszkodą ku temu, by Gdańszczanie stali się na równi z Polakami dobrymi obywatelami wspólnej Ojczyzny.

Delegacja polsko-niemiecka prowadzona przez panów: Jedwabskiego, Kwiatkowskiego, Brejskiego, Raubego i Arczyńskiego, rzuciła most do zgody i porozumienia. Wszakże nie mogło być inaczej.

A cóż p. Sahm na to?...

Zetel.

Jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie.

Lament wielki rozpoczyna się na bruku gdańskim. „Freistaat” — a więc przesadnie głoszone „państwo” gdańskie odczuwać poczyną, że jakoś trudno bokami robi — i to już teraz na samym początku, nim rozpoczęło słabutki swój żywot.

Inna bo rzecz jest teoria, a co innego praktyka.

W teorii wystarczy polityka wielkiejgęby. Kilku panów wszechniemców ustawi się szeregiem i buzię rozdzierać pocznie, krzycząc o zagrożonej niemożności.

W praktyce jednak rzecz zupełnie inaczej wygląda.

Półty wojska polskie nie zajęły województwa naszego, to uszło teoryjkami głupić ludność niemiecką i śpiewać codziennie inaczej o „państwie” gdańskim. Kiedy jednak Gdańsk otoczony ze wszech stron został jakby ramiony polskimi — rzecz się inaczej przedstawia.

Niemców zawiodła zupełnie „Polnische Wirtschaft”.

Wszak pamiętamy wszyscy dość dobrze, jak często podtykano nam gospodarkę polską ze strony niemieckiej — zowiąc ją krótko „Polnische Wirtschaft”. Znaczyło to zawsze „liczą” gospodarkę, przytem najgorszego rodzaju. Teraz wykazuje się, iż ci nieznosi Polacy zaprowadzają u siebie prawdziwie wzorową gospodarkę.

Kto miał sposobność przejeżdżać przez linie demarkacyjną między byłymi Prusami Królewskimi a Poznańskimi — zauważył, jak ściśle rewidowano pakunki publiczności — nie przepuszczając wywozu żywności...

Teraz to samo niegodziwi Polacy robią i w województwie Pomorskiem. Nie dadzą nic wywieźć po kryjomu do Wolnego Gdańska... i biedne Niemczyska, co dawniej w Gdańsku krzyczały na całe gardło przeciwko Polakom, a po kryjomu smarowały sobie to samo gardło czemś tłustym, przywiezionem z okolic polskich, są teraz w ogromnej opresji. Cóż bowiem będziemy jeść? Z czego będziemy żyć w Wolnym Gdańsku, jeśli będzie nam — wolno rozdzierać gardło, ale nie dostaniemy nic na wzmocnienie gardła i brzucha z tej oto Polski? Wszak i najzaciejszy pyskacz niemiecki bez jadła osłabnie?

Złowrogie pomruki odzywać się poczynają w żołądkach niemieckich. A towarzyszą im jeszcze posępniejsze myśli w lepetynach Niemców gdańskich.

Wiemy o tem już od dni kilku. Słychać o tem na bruku gdańskim. Teraz można o tem już nawet czytać. Kto ciekaw, niech weźmie do ręki nr. 74 „Danzigerki”.

Pod tytułem: „Zastanowienia godne z Wolnego „Państwa” pisze ona co następuje: Polska chce Anglii dostarczyć cukru za sztuczne nawozy. Może postarają się panowie warszawscy także i nieco o to, ażeby nam Gdańszczanom ośłodzić nieco niejedno gorzkie z czasów przejściowych, co stało się wstrzymywaniem ruchu kolejowego, zrywaniem telefonów i tym podobnych.

Pominiemy tutaj telefony i koleje. Mniej one nas zajmują w powyższej notatce. Co nas z ciekawia, to nieśmiała przymówka o cukier.

Warszawa słodzić ma los Niemcom gdańskim! A czyż to panowie warszawscy z miechami cukru na plecach gonić mają Niemców gdańskich? Czyż może w tak niewygodnej pozycji dźwigania cukru kłaniać się mają panom Niemcom, ażeby cukier z rąk polskich zechcieli przyjąć?

Anglicy — choć dumni — bo mienią się panami świata, nie wzdychali o cukier do Polski z polską franką tylko jako kupcy z nią się porozumiali. Gdańszczanie od wieków mają sławę

kupców wyrobioną. Jednakowoż wtedy, — kiedy potrzeba im czego od Polski, jakoś wszelkich zdolności kupieckich zapominają, a nawet języka w gębie.

Ma to swe przyczyny. Jeśli Gdańszczanom potrzeba czegoś od Polski — mianowicie, gdy chodzi o żywność, wtedy przypominają im się grzechy przeciw Polakom. I natychmiast opuszczają odwagę. Bo sumienie wyrzuca im przewinieństwa dotychczasowe.

Na stałe jednakże nie da się to utrzymać. Trzeba się Niemcom będzie chęć nie chęć pogodzić z Polską. Inaczej umrą z głodu. A najgorsze, że my Polacy gdańscy razem z nimi.

Dlatego my z naszej strony już dzisiaj odzywamy się do władz naszych polskich w Toruniu, Poznaniu i Warszawie z prośbą, aby wobec Polaków z Wolnego Gdańska nie występowało tak gruntownie i prawie po prusku przy rewizjach co do żywności, o ile jeden z naszych rodaków zaśląka się po coś jadalnego do Polski. Niemcom to tam już trochę ostro na palce patrzeć można. Bo oni nie znają jeszcze przysłówia polskiego: „Jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie”. Lecz skoro je przez powstrzymanie wywozu żywności z Polski do Gdańska poznają, to rychło się przysłówia polskiego nauczą i nie będą na złość robili Polsce. Wówczas nastąpią wreszcie błogie czasy. Bo Niemcy będą zadowoleni, iż mają co jeść i pić, gdy im rura zmięknie wobec Polski, — a Polacy cieszyć się będą, iż ich już więcej Niemcy nie gniewają, bo nauczani przymusowym postem spokojniejszą i poznają, że dla nich korzystniej nie drzeć kotów z Polski.

Ucisł zamiast wolności!

Wszystkim wolno się łączyć — tylko nie Polakom w Gdańsku, szczególnie nie wolno czynić im tego, gdy są policjantami. Wtedy już ani rusz.

Takie zdanie posiadają obecnie jeszcze władze „Wolnego” Gdańska.

Że to rzecz zajmująca, szczególnie teraz po przybyciu nadkomisarza angielskiego p. Towera, przeto opiszemy ją dlatego, by doszła do jego wiadomości. Jako Anglik, a więc członek narodu, pojmującego wolność najszerzej, zadziwi się pewno, skoro pozna „wolność” policjantów Polaków w Gdańsku.

Otóż kiedy wszedł w życie traktat pokojowy, wtedy i policjanci gdańscy narodowości polskiej przekonani byli, iż teraz skończyła się dla nich udręka i że obecnie śmiało przyznać się mogą do swej narodowości.

Dnia 10 lutego zwołano zatem pierwsze publiczne zebranie polskich urzędników policyjnych na Wolne Miasto Gdańsk na sali p. Akamickiego, Gr. Schwalbengasse 18.

Skoro się tylko Niemcy dowiedzieli o istnieniu Tow. POLSKICH urzędników policyjnych, struchleli ze strachu. W pierwszej chwili aż oniemieli — tak bardzo przerazili się nowego niebezpieczeństwa polskiego w Gdańsku, o którym dotąd ani nie marzyli. Ledwie jednak przyszli do siebie, poczęli pracować wszelkimi siłami, aby jak najwięcej Polaków od przybycia na zebranie odstraszyć. Grozili wydaleniem z urzędu, skoro przystąpią do Towarzystwa polskiego. A nawet oświadczyli, że jest to zdrada kraju.

Kiedy nadwachmistrz policji kryminalnej p. Duszyński otrzymał do rąk zaproszenie na zebranie polskie, nie miał nic pilniejszego, jak pośpieszyć z niem natychmiast do komisarza Günthera, a ten wniósł skargę przeciwko przewodniczącemu Tow. polskich urzędników policyjnych p. Makowskiemu — o zdradę kraju!

Jakiego kraju? Myślicie że krainu gdańskiego? Ależ skąd tam! Wykombinowano sobie, że p. Makowski dopuścił się zdrady kraju: „Landesverrat” — wobec państwa pruskiego!...

Bo wedle pojmovania niemieckiego urzędnicy zostali tylko „pożyczkami” Polsce... Wierc pozostali urzędnikami pruskimi. I p. Makowski jako taki dopuścił się wobec Prus „zdrady kraju”...

W tej kombinacji pruskiej zapomniano jednak o artykule 105 traktatu pokojowego. Wszak ten mówi wyraźnie: z chwilą zatwierdzenia pokoju zamieszkali na obszarze Wolnego Gdańska poddani niemieccy tracą poddaństwo niemieckie, a stają się poddanymi Wolnego Gdańska. Więc i p. Makowski jako zamieszkały tutaj od całego szeregu lat przestał być obywatelem Prus, a jest poddanym gdańskim i nie może stawianym być przed sądy za zdradę kraju... najmniej już Prus — dlatego, że organizuje urzędników policyjnych w Towarzystwo polskie.

Co Sir Reginald Tower na to?

Najlepsza, że p. Makowski ze zwołania posiedzenia policjantów polskich nie robił nawet tajemnicy wobec przełożonej swej władzy. W dzień zebrania udał się jako przewodniczący Towarzystwa do prezydenta policji p. Früngla, aby uwiadomić go o posiedzeniu popołudniowym, oraz istnieniu polskiego Tow. urzędników policyjnych. Pan prezydent okazał zdumienie i oświadczył: „Przecież my nie jesteśmy Polakami! Wszak żyjemy w Gdańsku a nie w Polsce!”

— Ja czuję się jednak Polakiem od urodzenia, — odrzekł p. Makowski — tylko jako pruski urzędnik nie mogłem do tego przyznać się publicznie. Obecnie żyjemy w Wolnym Mieście Gdańsku, więc teraz wybiła i dla nas godzina wolności.

I bardzo znamienne jest, co odpowiedział na to p. prezydent policji: Oto rzekł:

— Jeśli się pan czuje Polakiem — panie Makowski — to przyznanie takie szanuje. Zalecałbym jednak panu wystąpić z PRUSKIEGO urzędu i przyjąć jaki urząd polski.

A więc nawet i p. prezydent policji uważa policję w Gdańsku wciąż jeszcze za urząd PRUSKI! Czyż to nie znamienne?

Słusznie zatem zupełnie odpowiedział mu pan Makowski:

— Służyłem już lat 22 rządowi pruskiemu i lepiej może, jak niejeden inny — mimo, że byłem Polakiem. To też i w Wolnym Mieście myślę ten urząd sprawować nadal i pragnę tylko równouprawnienia dla nas Polaków. Proszę zarazem p. prezydenta, aby pozwolił tak samo, jak uwiadamia się o zebraniach Towarzystwa NIEMIECKICH urzędników policyjnych przez inspekcję, żeby i nam urzędnikom policyjnym Polakom wolno było przez tę samą inspekcję powiadamiać członków naszych o zebraniach polskich.

Prośbę tę p. Prezydent zbłędnie krótko słowy:

— Na to nie mogę zezwolić. — I na tem zakończono rozmowę.

A więc w „Wolnym” Gdańsku co wolno urzędnikom policyjnym Niemcom, tego nie wolno tym samym urzędnikom policyjnym Polakom. Podpada to tem bardziej, że zrzeszenie policjantów polskich ma tylko cele towarzyskie i gospodarcze na oku. Nie zamierza tak jak niemieckie złożyć w danym razie służby w Wolnym Gdańsku podobnie, jak to uczynili niedawno koleja-

rze niemieccy w pobliskim Tczewie, wstrzymując się złożyć od pracy.

Oczywiście że pod naciskiem z góry nastroszeni polscy nie wszyscy zdobyli się na odwagę przyjechać na zebranie. Inni przybyli co prawda, ale z trząśnięciem się na członków postanowili zaczekać, aż się cała sprawa wyjaśni — to jest, aż im wolno będzie zorganizować się w Towarzystwie polskim.

Widzimy przeto jasno, że w „Wolnym” niby to Gdańsku jakby na urągowisko traktatowi pokojowemu panuje dotąd jeszcze ucisk pruski zamiast spodziewanej wolności. Jakże mamy pogodzić to z ustępem 5-tym artykułu 104 traktatu pokojowego? Toć w nim wyraźnie jest mowa o zapobiegnięciu różniczkowego traktowania wychodzącego na niekorzyść ludności polskiej.

Panie Nadkomisarzu angielski, wykonawco woli narodów! Prosimy: poucz panów z policji gdańskiej, że to — co oni myślą o zdradzie kraju... — pruskiego! — jest mrzonką i należy do czasów przeszłych. A ponieważ już na policji gdańskiej traktują samych urzędników policyjnych narodowości polskiej tak niesprawiedliwie, zechciej poprzeć żądania urzędników policyjnych Polaków, ażeby wprowadzono jednego wyższego urzędnika polskiego jak decernenta przy prezydium policji w Gdańsku.

Przegląd polityczny.

Koszta utrzymania wojsk okupacyjnych.

Komisja francuskiego parlamentu uchwaliła teraz ostatecznie środki potrzebne do utrzymania wojsk okupacyjnych i urzędników państw sprzymierzonych na rok 1920. Koszta dla Górnego Śląska wynoszą 500 milionów franków, dla Prus Wschodnich i Zachodnich 475 milionów.

Nowy marszałek parlamentu francuskiego.

W miejsce Deschanela, który został obrany prezydentem republiki, został Raoul Peret 272 głosami z oddanych 405 obrany marszałkiem izby deputowanych.

Odszkodowanie za zabrane okręta.

Według doniesienia z Nowego Jorku oświadczył amerykański urząd żeglugi gotowość wypłacenia odszkodowań zagranicznym właścicielom okrętów, którym podczas wojny zostały przez Amerykę zabrane okręta. Odszkodowanie to wynosić ma razem 12 milionów dolarów. Norwegia zażądała odszkodowania za 15 okrętów i 2 600 000 dolarów, Rosja za dwa okręta 1 413 000 dolarów, Danja za 4 okręta 1 109 000 dolarów.

Sprawy polskie.

Marszałek Foch uda się jednak do Polski.

Potwierdził to według pism warszawskich generał Henrys, szef francuskiej misji wojskowej

czuli to odruchowo nasi ułani, więc polem ćwiczeń i popisów dla nich i szkołą wojaczki — były potyczki z nieprzyjacielem na odległych błoniach kresowych, gdzie w nierzadko rozsianych sadybach polski lud trzyma czujną straż...

Broniąc kresów od najazdu wroga, nim zwartym szeregiem stanęła do walki piechota, ugaśniał się za bandami ukraińskimi rotmistrz Orlicz-Dreszer na czele pierwszego pułku szwoleżerów, ścigał je bez wytchnienia w Galicji Wschodniej pułkownik Dziwicki na czele pierwszego pułku ułanów Krechowieckich, zalewał im poza Bugiem sadła za skórę rotmistrz Jaworowski. Z garścią orląt wyrwał się z rak bolszewickich w Wilnie major Dąbrowski... Z dnia na dzień oddział jego rósł na sile. W broń i amunicję zaopatrywał się u Niemców, rozbrajając w otwartej walce liczne oddziały, działające na linii Wilno—Grodno. Wkrótce oddział jego liczył kilkaset koni i posiadał znakomite uzbrojenie. Na sumieniu miał kilkanaście tysięcy Niemców i... kóż zliczy ilu bolszewików?...

Gdy zdecydowana została w Belwederze wyprawa wileńska, powiódł brygadjer Belina-Prasznowski bracia ułańską na Wilno...

Pod Lidą piechota polska łamała opór wojsk bolszewickich, płatnych Chińczyków i czerwonych marynarzy, rażących ogniem po trzykroć wdzierający się do miasta 41 Suwalski pułk, prowadzony przez majora Machiewicza i 5 legjonowy, prowadzony przez majora Dąb-Biernackiego, a o świcie 1 pułk szwoleżerów i 11 pułk ułanów były już w murach Wilna. Przygotowany na stacji pociąg bolszewicki na odsiecz Lidzie wyładowali ułani i pod kierownictwem miejscowych kolejarzy Polaków posłali po naszą piechotę...

Tymczasem pod Lidą piechota, wśród której znajdował się Naczelnny Wódz i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, kierujący osobiście wyprawą, złamała opór wroga. Bolszewicy cofali się w nieładzie... Wówczas na tyły uciekających wpadł major Gołuchowski, dowódca 7 pułku uła-

w Warszawie. Marszałek Foch będzie pomocny przy powiększaniu sztabu jeneralnego wojsk polskich.

Przez Warszawę do Gdańska.

Przed mniej więcej tygodniem witano na dworcu Wiedeńskim w Warszawie batalion strzelców francuskich, wyruszający do Gdańska. Ze strony władz wojskowych sprzymierzeńców witali wiceminister wojny gen. Majewski, szef sztabu jeneralnego Haller wraz z zastępcami pułk. Kulińskim i pułk. Malczewskim, adjutanci osobiści Naczelnika Państwa i naczelnego wodza, major Wieniawa-Długoszewski i rotmistrz książę Radziwiłł, dowódca okręgu warszawskiego gen. Trzaska-Durski, kom. miasta pułk. Zawadzki, szef wydziału zagranicznego min. wojny por. Bogusławski, szef wydziału reprezentacyjnego rotmistrz Barański. Obecni byli także: prezes Komitetu plebiscytowego warmińskiego Ad. hr. Zamojski i komisarz Czerwonego Krzyża Wł. hr. Tyszkiewicz. Na powitanie rodaków swoich przybył gen. Henrys w otoczeniu całej misji francuskiej i liczni oficerowie francuscy wraz z rodzinami. Obecny był także attaché wojskowy szwedzki kapitan Axel Claeson. Prócz tego niezliczone tłumy publiczności. Nadjeżdżający pociąg oczekiwała kompanja honorowa szkoły podchorążych, której orkiestra wykonała hymn polski i francuski. Komendanta bataljonu majora Nicolasa powitał gen. Henrys i wiceminister Majewski. Po oddaniu należnych mu honorów bataljon ustawił się przed dworcem ażeby asystować przy wręczeniu legji honorowej 4 wybrancom-bohaterom.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 17 lutego 1920:

Flawjana biskupa.

Słońca wschód o g. 7 17, zach. o g. 5 12.

Księżycy wschód o g. 5 37, zach. o g. 2 53.

Gdańsk. Zwracamy uwagę na ogłoszenie magistratu dotyczące sprzedaży nafty. Cena w handlu drobnym wynosi 3.50 mk. za litr.

— Odebranie kart na chleb i makę. Piekarni i handlarze chleba i maki odebrać winni karty, które wydawane zostaną w przyszłym tygodniu, odebrać w poniedziałek, dnia 16 lutego rb. w urzędzie żywnościowym, przy Pfefferstadt 33—35.

— Ruch kolejowy podczas gdańskiego targu wiosennego. Dnia 12 bm. odbyło się w naczelnem prezydium pod przewodnictwem Sir Towera zebranie celem omówienia ruchu kolejowego. W zebraniu tem brali udział ze strony miasta nadburmistrz Sahm, wyższy radca rejencyjny Schmauch, tajny radca rejencyjny Seering, ze strony Polski jeneralny komisarz Biesiadecki, prezydent kolejowy Czarnowski i komendant linjowy kapitan dr. Harraszin. Jednogłośnie wyrażono przekonanie, że ze względów na targ należy postarać się o jak najszybsze uregulowanie ruchu kolejowego. Jeśli się rząd polski na to zgodzi, kursować ma codziennie, począwszy od 15

nów ze swymi zuchami i rozbiwszy ciągnące kołumny, zabrał bogatą zdobycz wojenną i jeńców.

Wszystkie pułki kawalerji polskiej współwodniczą z sobą o palmę pierwszeństwa — zwycięstwo nad wrogiem.

Na ziemi Pomorskiej znalazł się pierwszy pułk ułanów Krechowieckich, na czele którego stoi pułkownik Dziwicki. Są zapewne wśród jego wiary już i ci, co w 20 koni zaledwie bronili kresów ziemi Sejneńskiej od nieprzyjaciela.

W noc sierpniową ludność polskiego miasteczka Sejn chwyciła za broń, by zrzucić obce jarzmo. Powstańcy o świcie zdobyli miasto, biorąc jeńców, karabiny maszynowe i zwykłe... Na pomoc nieprzyjacielowi nadeszły świeże posiłki. Powstańcy bohatersko stawili opór, lecz brakowało im broni i amunicji... Z poza linii demarkacyjnej, której w ciągłych potyczkach z Niemcami strzegli Krechowiacy, ruszył oddział 20 ludzi z porucznikiem Lipskim na czele na pomoc powstańcom. Zjawienie się ich na długo zapamięta wrog... Ludność wolnego już dzisiaj miasteczka Sejn z czcią wspomina walecznych powstańców i tych, co wśród gradu kul przeważającego sześciokrotnie przeciwnika szarżowali na szosie pockuńskiej.

Dziś wiara ta, owiana żądzą pomszczenia krzywdy, jaką jej wyrządzili Niemcy w swoim czasie w Bobrujsku, z pieśnią na ustach jawi się wśród nas, by znękanym długą niewolę zwiastować wolność...

Posuwając się wciąż nad polskie morze, nasłuchuje, czy grzechot kul ustępującego gromu szucy nie zwiastuje im nowych Krechowie.

Cisza... martwi walecznych kresowoszczyków.

Oj wojenko, wojenko, cóż ty za pani,

Że za tobą tęsknią, że za tobą tęsknią

Chłopcy malowani...

Gdańsk, luty 1920.

L. Beresowski.

Wojenko, wojenko obóz ty za pani?

Porucznikowi Antoniemu Lipskiemu z 1-go pułku ułanów krechowieckich wraz z pozdrowieniami poświeca — autor.

Szara piechota nosi zwykle zwycięstwo na ostrzach bagnietów, a śmierć w tornistrze... Tak mniemano dotychczas... i tak jest w rzeczywistości. Ale nietylko ona... Pierwsza od roku 1831 regularna wojna polska, jaką dzisiaj prowadzimy, dowiodła, iż zwycięstwo bardzo często zależnem jest również od hartu ułańskich szabel i mocy ich lanc z białoczerwonymi proporczykami...

Nierzadko od kuli prosto w serce na wznak pada ułan zroszony szkarlatem krwi...

Otuli go matka ziemia, a koledzy pieśnią ułańską pożegnają:

Spój kolego w ciemnym grobie.

Niech się Polska przyśni tobie...

Pojada dalej ułani... Znów z potrzeby w potrzebie — po śmierci lub zwycięstwie! Zawsze po zwycięstwie! Chowana do tej pory w lamusie pamiętek narodowych szablica polska z hartownej stali jeszcze nie zardzewiała. Wycstrzyli ją na karkach Moskali ułani Beliny; dzwiała ona pieśnią zwycięską w ręku rotmistrza Wasowicza, wodzącego swych chłopców na zabezpieczone drutem koleczastym poczwórne okopy pod Rokitną, pod jej uderzeniami łamały się stalowe szeregi żołnierzy pruskich pod Krechowcami i Stanisławowem, jej błysk najpierw zajaśniał chwałą działów walecznych u stóp Ostrobramskiej w Wilnie.

Rokitna, Krechowce, Krystynopol i Wilno, oto imiona, które złotymi zgłoskami zapisze historia na kartach odrodzonej kawalerji polskiej. Obok Sammo-Sierry — Rokitna, Krechowce, Krystynopol i Wilno...

Walka na kresach jest najcięższa tak pod względem kulturalnym jak i wojskowym. Wy-

bm., osobny pociąg z Berlina do Gdańska, przez Pile, Chojnice, Tczew. Odpowiednie ułatwienia cłowe i paszportowe zostaną zapewnione. Uczestnicy z Niemiec nie potrzebują osobnego paszportu, wystarczy urzędowe poświadczenie, że właściciel poświadczenia jedzie na targ wiosenny do Gdańska. Bliższe szczegóły ruchu kolejowego pomiędzy Niemcami, Prusami Wschodnimi i Gdańskiem, omówione zostaną na konferencji dnia 17 bm. w Warszawie, w którym wezmą udział także zastępcy rządu pruskiego.

Na cel „Ratujcie Dzieci” z podziękowaniem św. Antoniemu za odebrane rzeczy od p. Wandy Donimirskiej z Hohendorfu 100 mk. odebrałam, co niniejszem kwituje z wdzięcznością.

Drowa Wybicka.

Sopot. Na odbytem w piątek posiedzeniu rady miejskiej przystąpiono do wyboru nowego burmistrza. Socjalni demokraci i Polacy opuścili salę. Z pozostałej reszty, wybrano 20 głosami burmistrzem dr. Lauego, dotychczasowego tymczasowego burmistrza tutejszego. Przed wyborami omawiano jeszcze sprawę przyłączenia urzędowego Sopotu do powiatu Gdańskie Wyżyny, przeciw czemu wszystkie frakcje jednomyślnie zaprotestowały. Zastępca Polaków oświadczył przy tej sposobności, że Polacy zwrócili się do Sir Towera z propozycją przyłączenia Sopotu do Polski.

Na telegram tutejszego polskiego Koła radzieckiego nadeszła z Warszawy odpowiedź następująca:

Do Koła Polskiego w Radzie Miejskiej m. Sopot. Prezydium Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, głęboko wzruszone pełną siłą i uczuciem narodowego odczucia Koła Polskiego w Radzie Miejskiej m. Sopot z dnia 22 stycznia rb., przedstawi ją Radzie Miejskiej Stolicy Rzeczypospolitej na posiedzeniu plenarnym w dniu 9 b. m. w przeddzień uroczystej chwili powrotu części polskiego wybrzeża Bałtyku do Macierzy.

Prezydium Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, dzieląc uczucia wytrwałych obrońców Polskości Pomorza, wyraża podziw dla dotychczasowej ich siły odpornej, wiarę w niezłomność ich uczuć i zwycięski wynik walki z bezwzględny wrogiem.

Prezes Rady Miejskiej, Ignacy Baliński.

Mrzeżino, powiat Pucki. Na przywitanie generała Hallera i wojska jego, gmina nasza przyozdobiła wioskę trzema bramami z odpowiednimi napisami a domy polskimi sztandarami i nalepkami. Najwspanialszą była czwarta brama z napisem: „Witamy na Kaszubach!” Pan generał Haller przejeżdżając, z pociągu przemówił do zebranych mieszkańców w te słowa: „Witam was Kaszubów!” Niestety bardzo mało było zebranych, gdyż największą część była w Pucku.

Lepcz, pow. Pucki. Czytając w nr. 29 „Gazety Gdańskiej” korespondencję z Swarzewa, w której korespondent się zapytuje, czy kościół coś z teatru odbytego u p. Meyera dnia 25 p. m. dostał, jestem zadowolony niniejszem oświadczyć, że p. Meyer nadesłał na moje ręce jako do skarbnika Towarzystwa budowy kościoła 300, wyraźnie trzysta marek, z czego niniejszem kwituje. Życzylibyśmy sobie, ażeby i zarząd teatru, odbytego u pani Kandau, nie zapominał o budowie kościoła w Lepczu i raczył nas chociażby i skromniejszym datkiem uszczęśliwić.

Jan Oberzig.

Tczew. Według obwieszczenia starosty podlegają karze śmierci kradzieże z włamaniem, ciężkie kradzieże, napady rabunkowe, zniszczenie własności państwowej i prywatnej. W każdym wypadku nastąpi osądzenie przez sąd doraźny.

Wiadomości telegraficzne.

Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 15 lutego:

Warszawa, 15. II. (PAT.). Front litewsko-białoruski: W dniu wczorajszym bolszewicy wielkimi siłami przeszli do akcji zaczepnej na południe od Prypeci w rejonie wsi Łeszna. Oddziały nasze po zaciętej walce atak odparły, następnie przeszli do kontrataku i zmusili bolszewików do wycofania się na wschód. Front wołyński: Ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Front podolski: Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, pułkownik.

Nabożeństwo dziękczynne za odzyskanie Pomorza.

Bruksela, 15. II. (PAT.). Wczoraj w katedrze brukselskiej odbyło się staraniem tutejszego posła polskiego hr. Sobańskiego uroczyste nabożeństwo z okazji odzyskania Pomorza. Na nabożeństwie byli obecni nuncjusz papieski, ciało dyplomatyczne, przedstawiciel króla, członkowie rządu, senatorowie i posłowie do parlamentu belgijskiego, burmistrz Brukseli oraz liczne osobistości ze świata dyplomatycznego.

Układy z Niemcami co do kolei.

Warszawa, 16. II. (PAT.). W poniedziałek, 16 bm. przejeżdżają do Warszawy delegaci niemieccy celem załatwienia spraw kolejowych polsko-niemieckich. Obrady rozpoczynają się we wtorek, 17. bm.

Uroczystość zaślubin z morzem w stolicy.

Warszawa, 15. II. (PAT.). Dzisiaj Warszawa obchodziła uroczystość zaślubin Rzeczypospolitej z morzem. O godz. 9 rano w wypełnionej po brzegi delegacją przeszeń, korporacji, cechami oraz publicznością, archikatedrze św. Jana odbyło się solenne nabożeństwo, które celebrował biskup polowy wojsk polskich, ks. Gall. W presbiterium zajęli miejsca: przedstawiciele rządu, sejmu, władz wojskowych i municypalnych, prasy itp. Po nabożeństwie i odśpiewaniu Te Deum rozwinął się wspaniały pochód, na czele którego kroczył oddział marynarki z orkiestrą, następnie kroczyła szkoła podchorążych, korpus oficerski, szkoły średnie i wyższe, Liga Żegluga Polskiej, inicjatorka dzisiejszego obchodu, związki zawodowe, stowarzyszenia, cechy, wreszcie olbrzymie rzesze publiczności. Przy dźwiękach orkiestry, pochód posuwał się ku ratuszowi, gdzie z balkonu przemówił do zebranych tłumów prezydent miasta Drzewiecki. Mowę swoją zakończył Drzewiecki okrzykiem na cześć solidarnej pracy wszystkich warstw dla odbudowy Polski. Następnie udał się pochód do Filharmonji, gdzie odbyła się druga część uroczystości. W sali Filharmonji na estradzie uszykowano się delegacje. Łoż balkonową udekorowaną flagami i banderami zajął naczelnik Państwa powitany przez publiczność gromkimi okrzykami: „Niech żyje”, poczem orkiestra Filharmonji odegrała hymn narodowy. Uroczyste posiedzenie zajął admirał Porębski poczem przemawiał przewodniczący rady miejskiej p. Baliński. O morzu w dziejach Polski mówił poseł Rosset, Zdzisław Dębicki odczytał następnie fragment swej nowej książki p. t. „Powitanie Morza”. Po przerwie przemawiali delegaci Pomorza. W zastępstwie wojewody pomorskiego zabrał głos prezydent miasta Grudziądz p. Włodek, który w krótkim, lapidarnym przemówieniu wspominał między innymi, że choć stała się nam krzywda, chociaż nie zatknęliśmy sztandarów w porcie gdańskim, lecz na piaskach puckich, to jednak, jak słusznie zaznaczył przedstawiciel Francji w swoim przemówieniu przy obejmowaniu wybrzeża morskiego: Małeńkie okienko uchylono, trzeba tylko silniejszego wiatru, aby otwarło się ono na oścież. Kulminacyjnym punktem uroczystości było przemówienie drugiego delegata pomorskiego p. Hoffmanna, syna ziemi kaszubskiej. Błady ze wzruszenia z podniesieniem ku górze palcami śubował p. Hoffmann imieniem ludu Pomorskiego, że nigdy już Pomorza nie odda wrogom. Słowa te wywołały gromkie okrzyki na cześć Pomorza. Poeta Or-Ot odczytał następnie swój wiersz p. t. „Morze”. Następnie major marynarki polskiej p. Petelenz mówił o znaczeniu sił morskich i o konieczności utworzenia floty wojennej.

Włosi w drodze na obszary pebisycytowe.

Warszawa, 15. II. (PAT.). Przejazdem na teren plebisycytowy bawił tu dzisiaj 49 batalion bersaglierów pod dowództwem pułkownika Po. Na dworcu wiedeńskim oczekiwali gości, wice-minister wojny generał Majewski, w mieniu Naczelnika Państwa major Wieniawa-Długoszewski i liczne grono oficerów, szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych hr. Przeździecki, prezes towarzystwa włosko-polskiego hr. Tyszkiewicz, wojskowa misja włoska z hr. Romei na czele oraz wiele osób z kolonji włoskiej w Warszawie. Dworzec udekorowany był flagami polskimi i włoskimi. Ponadto przybyła na dworzec kompania szkoły podchorążych i kompania piechoty zalogi warszawskiej z orkiestrą. Gdy pochód zajął na dworzec orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”, a gdy dowódca, pułkownik Po, wysiadł z wagonu: Hymn narodowy włoski. Po powitaniu pułkownika Po przez zebrane na dworcu osobistości, żołnierze włoscy opuszcili wagony, zaś orkiestra włoska odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co orkiestra polska odpowiedziała hymnem włoskim. Po powitaniu odbyła się defilada Alejami Jerozolimskimi aż do pomnika Mickiewicza, gdzie sekretarz towarzystwa polsko-włoskiego wygłosił piękne przemówienie.

Zebrania Towarzystw

odbędą

W Gdańsku: Tow. „Jedność” w poniedziałek, 16 bm. o godz. 7 wiecz. na sali „Abstinentenhaus” przy ulicy Szerokiej 83.

W Gdańsku: Tow. urzędników sądowych i więziennych w poniedziałek, 16 bm. o godz. 6½ po poł. przy Paradiesgasse 36. Liczny udział konieczny.

W Gdańsku: Zjedn. Zaw. Polsk., filji krawców, w poniedziałek, 16 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ulicy Stolarskiej nr. 49. Liczny udział konieczny.

W Wejherowie: Tow. gimn. „Sokół” we wtorek, 17 bm. o godz. 8 wieczorem na sali p. Kuntschmanna.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej”, Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

I Zjazd Kupiecki w Gdańsku

odbędzie się

49

w „Cafe Halbe Allee” w dniach
17 do 19 lutego 1920 r.

Sprawy zjazdu załatwia, inform. udziela i karty wstępu wystaw.
BIURO Zjeżdżeni Polaków Kupców i Przemysłowców
w Gdańsku
przy ulicy Pfefferstadt nr. 1 (I piętro).

2000 mk. nagrody!

W nosy na piątek, dn. 13 bm. skradziono

na dworcu w Luzinie z wagonu dwa należące do mnie wartościowe konie. I. Ciemno-kasztanowatego wałacha, wielkości mniej więcej 4—5 cali, 7—8 lat starego: Oznaki: duża biała łysina i 4 białe pęciny. II. 3-letnia gniada klacz, wielkości 1.55. Powyższą nagrodę otrzyma ten, kto mi dopomoże do odzyskania mych koni. (479)

Lewandowski, Sopoty,
Ujeżdżalnia (Reitsaal).

Silne pożywienie
dla siebie i familijny ska się przez

Sanosil.

znajomy środek przy rozstrojeniu nerwów, wzmacniający i pożywny, oszczędzający przez lekarsy i polecany przy niedożywieniu, braku krwi, obniżeniu siły, wyczerpaniu, celnie wzmożenia siły i ogólnego stanu zdrowia. Z powodu dobrego smaku i skuteczności, używa ją śródka tego równie chętnie dzieci jak i starsi.

Sanosil nabyć można w aptekach i drogeriach. Oryginalne opakowanie 6 mk. Prospekt darmo. Gdzie można otrzymać, zamówić wprost u firmy

Piehl u. Tiznow, fabryka Sanosil,
Berlin: O. Spandauerstr. 17.
Jeneralni zastępcy: Koslowski i Sp., Wroclaw, ul. Kościelna

Koperty „Gazeta Gdańska”

Die durch besonderes Schreiben an die Petroleumhändler ergangene Sperre des Kleinhandels, welche den Zweck hatte, den Petroleumbestand festzustellen, wird mit dem heutigen Tage aufgehoben. Der Kleinverkauf kann von Montag, den 16. d. Mts. ab, für die bereits aufgerufenen Marken und auf die Petroleumzusatzmarken wieder beginnen.

Der Kleinhandelspreis befragt für Danzig 3,30 M. für ein Liter Petroleum.

Erneut zum Petroleumhandel sind zugelassen:

Hennig, Rammberg 42.

F. Beissler, Petershagen h. d. Kirche 18.

K. Kuhn, Stadtgebiet, Grauer Weg 3.

Die Ummeldung von einem zu einem anderen Petroleumhändler darf nur im Einvernehmen mit dem Leuchtstoffamt, Lastadie 35b erfolgen.

Umtausch der C-Petroleummarken.

Der Umtausch erfolgt im städt. Leuchtstoffamt Lastadie 35b, II Tr. Zimmer 6 und zwar an folgenden Tagen:

Montag, den 16. d. Mts.) in der Zeit
Dienstag, den 17. d. Mts.) von 9—12 Uhr.
Mittwoch, d. 18. d. Mts.) vormittags.

Die C-Petroleumkarten sind mit dem Namen des Aftermieters zu versehen. Die Inhaber haben sich alsdann bei einem Petroleumhändler anzumelden, der die Karte mit seinem Firmenstempel zu versehen, den Anmeldeabschnitt abzutrennen und dem Leuchtstoffamt einzureichen hat. Aufruf neuer Petroleummarken erfolgt nach beendeter Ausfuhr von Petroleum an die Händler in der nächsten Woche.

Danzig, den 14. Februar, 1920.

Der Magistrat.

Die Tischler und Anschlägerarbeiten.

(Los I Fenster, Los II Türen) für den Einbau von Kleinwohnungen in ein Wagenhaus Bastion Wolf sollen in öffentl. Verdingung vergeben werden.

Angebote sind verschlossen und mit entsprechender Aufschrift versehen bis

Montag, den 23. Februar, vorm. 10 Uhr

im Baubüro Langgasser Tor 1 Tr., einzureichen.

Die Bedingungen liegen in der Hochbauschäftsstelle im Rathause in der Langgasse, Zimmer 32, zur Einsicht aus und können auch gegen Erstattung der Schreibgebühren von dort bezogen werden.

Danzig, den 13. Februar 1920.

Der Magistrat.

B. KOSECKI i SKA.

GDANSK — Hundegasse nr. 31 — GDANSK

Pod powyższą firmą stworzyliśmy hurtowy handel, biawatów i konfekcji. Szanownych Redaków uprzejmie prosimy o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
Bolesław Kosecki. Wojciech Warciński.

437

Do mającego być w najbliższym czasie otwartego

ODDZIAŁU W GRUDZIADZU

potrzebni są zaraz lub później

(420)

książkowi — książkowe
korespondenci — korespondentki
kasjerzy — kasjerki
stenotypistki, registratorzy, woźni.

Zgłoszenia piśmienne pod adresem:

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Poznań

PIERWSZY ZJAZD

kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku

za staraniem

Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku.

Lokal zjazdu, „Cafe Halbe Allee”, Gdańsk-Wrzeszcz, (linia tramwajowa „Langfuhr” i „Oliwa”).
Biuro zjazdu: ul. Pfefferstadt nr. 11, w południowym końcu dworca.

Program:

17 lutego 1920 (wtorek), „Cafe Halbe Allee” o godz. 6 wiecz:

a powitanie gości, w związku z tem b schadzka koleżeńską z współz. pań.

18-go lutego:

od godz. 9 przed poł. wspólnie zwiedzanie Gdańskiego Jarmaru,

po poł. o godz. 3

a otwarcie zjazdu i wybór zarządu i biura,

b referat: „Potrzeba troche kupiectwa w Gdańsku”, p. B. STYŁO.

c. dyskusja i wnioski.

19-go lutego:

a godz. 8 gusza św. na intencję zjazdu,

a godz. 9 dalsze obrady,

a referat: „Handlowe znaczenie Gdańska”, p. Dr Szusa,

b referat: „Obywatelskie zadania polskiego społeczeństwa i przemysłu w Gdańsku”, p. Kahner,

c dyskusja i wnioski.

d wspólny obiad,

e dalsze obrady,

f zamknięcie zjazdu.

Poszukuje się dzierżawy SKŁADU

nadającego się do każdego interesu. Zgłoszenia uprasza się do biura ogłoszeń PAR, filia Bydgoszcz, ul. Gdańska 163 pod nr. 8. (476)

MŁODY CZŁOWIEK

w wieku lat 28, zatrudniony lotycznie w urzędach wojewódzkich i prywatnych jako tłumacz i organizator, poszukuje odpowiedniej (477)

POSADY

w Gdańsku lub w innym mieście wojew. Pomorskiego. Łask. głosa. uprasza H Ronicki, Golezno ulica Wawrzynów 24 III.

Sprzedam lub wydzierżawię natychmiast moją (457)

posiadłość

obszaru 90 mórg, z dobrymi budynkami, łąkami, torfem i lasem, z inwentarzem lub bez tegoż KARL APOROWSKI, Stary Łosiniec (Alt Lessnitz) per Klukowahutta, pow. Kartuski Stacja kolejowa Sierakowice.

Zamierzam sprzedać lub zamienić zaraz moją (458)

POSIAŁOŚĆ

obszaru 180 mórg z dobrymi budynkami, łąkami, obfitym pokładem torfu i lasem, oraz z inwentarzem lub bez tegoż.

Eduard Frankenstein Stary Łosiniec (Alt Lessnitz) per Klukowahutta, pow. Kartuski Stacja kolejowa Sierakowice.

PT Teatr-Passage

debutujący teatr obrazów filmowych.

Plac Wąglowy 14/16. Tel. nr. 1841.

Dyrekcja: Włdy Nurebel.

Przez cały od piątku, dnia 13-go lutego r. b. wielość ciekawych filmów:

najbardziej w detale obrazów świetlnych:

Wina Noworocznego.

Święta młodości!

II część

(zupełnie sama w sobie zamknięta)

Tragiczny obraz życia w 6 zajmujących akt.

Dalej na programie świąteczna komedia

NIEPRZYJACIELSKOY REPORTERZY

z pikantną akcją z ulubionym

RUDI WEHR w głównej roli.

Podwyższone ceny!

Wspaniała orkiestra!

Panna

do pisania na maszynie
ze stenografią polską i niemiecką
zostanie przyjęta.

Maszyny do pisania

posz się do kupna. Zgłoszenia
Hotel Danzigerhof pokój nr. 93

Poszukuje się natychmiast

biegłej stenotypistki

Osobiste zgłoszenia pomiędzy 10 — 12 przed
południem, w biurze przy Brothänkergasse 6 I p.
Ignacy Wojciechowski

Hotel Galicki, Oliwa,

przy Ogrodzie Zamkowym 9 (Schlossgarten).

Polski hotel.

Polecam gościom targowym, dobre
objady i kolacje, wyśmienite piwa
i wina.

Józef Galicki.

Wile

w Sopotach.

Poszukuje się do wynajęcia 3—8
pokoi chętnie z widokiem na morze
na sezon letni lub cały rok.
Zgł. Hotel Danzigerhof, pokój nr. 93,

Pocztówki!

Otrzymałmy świeżo przesyłkę pocztówek
polskich

z widokami Gdańska i polskim orłem.

Pocztówki te w ślicznym barwnym wykonaniu, kosztują tylko 20 fen., 6 rozmaitych pocztówek 120 mk. (472)

Porto przesyłki w ilości rekomendowanym 50 fen.

Ponieważ salizsek obecnie wysyłać nie wolno, należy przy zamówieniu nadesłać należyteś naprzed.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

DOM HANDLOWO-AGENTUROWY ZYGMUNT JAROCKI

WARSZAWA (452)

KROLEWSKA 3. TELEFON 48-94

ADR TELEGRAFICZNY: „JAROCKIZET”

PRZEDSTAWICIELSTWA

FIRM

KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH.